

## Radość Jego obecności.

Felieton do lekcji Szkoły Sobotniej na 2 stycznia 2010

Któregoś dnia moja żona przyniosła do domu gałązkę dojrzałych pomidorów „winogronowych”. Piękne owoce wisały na wciąż zielonej, ale już zwiędniętej łodydze, kusząc smakiem i zapachem prawdziwych ogrodowych owoców.

Już wyobrażałem sobie smak sałatki pomidorowej z pachnących dojrzałych i cudownie słodkich owoców. Można sobie wyobrazić nasze rozczarowanie, kiedy przekroiliśmy pierwszy owoc i okazało się, że mamy w rękę gąbczasty i prawie bezsmakowy produkt. Ktoś zbyt wcześnie odciął gałązkę od krzaka. Aby mieć dobre owoce, trzeba pozostawić owoce na krzaku w okresie ich dojrzewania. Jeżeli owoce zostaną odcięte zbyt wcześnie od krzaka to z całą pewnością będziemy mieli złe owoce.

Kiedy Pan Jezus porównał nasze relacje z Bogiem do relacji pomiędzy gałęziami i krzewem winnym (Jn 15), to powtórzył jedynie zasadę, którą możemy spotkać w całej Biblii: Pan Bóg cieszy się, gdy jest połączony z ludźmi. Widzimy to na samym początku, kiedy Pan Bóg stworzył sabat, aby mógł cieszyć się swoim stworzeniem razem z Adamem i Ewą (Rdz 2,2,3). Następnie widzimy Go, gdy przychodzi, aby spacerować z pierwszą parą, ale tylko po to, aby się rozczarować, gdy stwierdził, że pierwszy człowiek ukrył się przed Nim (Rdz 3,8-9). Odnajdujemy to boskie pragnienie również na początku, w księdze Wyjścia, kiedy Pan Bóg powiedział: „I wystawię mi świątynię, abym mieszkał pośród nich” (Wj 25,8). Był tak bardzo zainteresowany przebywaniem z ludźmi, że jedno z Imion, które sobie nadał, było Emanuel – „Bóg z nami” (Mt 1,23). Jedną z ostatnich obietnic, jakie Pan Jezus dał swoim uczniom przed wniebowstąpieniem była ta: „A oto ja jestem z wami aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Następnie w wielkim finale widzimy Pana Boga, jako zwycięzcę, kiedy woła potężnym głosem ze swojego tronu: „Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi” (Ap 21,3).

Bóg tak bardzo pragnie być z nami, że Pan Jezus ciągle i ciągle powracał do tego tematu w swojej ostatniej rozmowie z uczniami, gdy przygotowywał ich na swoje odejście. Należy mocno podkreślić, że ewangelię Jana 15 należy czytać w kontekście rozdziałów 14-17. Rozdziały te są wypełnione odniesieniami Jezusa do Jego pragnienia, aby być razem ze swoim ludem (Jn 14,3.18-20.23). Pan Jezus zabiegał o świadomą jedność swojego ludu z Ojcem i ze sobą (Jn 17,20-23.26). Jest to jedność, która jedynie może być osiągnięta przez Ducha Świętego. Jest ona tak intymna, że Duch Święty nie tylko jest z nami, ale także w nas (Jn 14,16-17). Pan Jezus pragnie tak pełnej jedności, że obiecał być w nas przez Ducha Świętego.

Wybierając winy krzew, jako temat przypowieści, Pan Jezus świadomie chciał podkreślić, że każdy aspekt naszego życia jest niezwykle uzależniony od relacji z Bogiem. Zaniedbanie tej relacji powoduje pewną śmierć: nie tylko w kontekście wieczności po sądzie ostatecznym, ale także tu i teraz – życie w pustce, które prowadzi do samounicestwiającej egzystencji w tym życiu. Akceptując Jego obecność przez Ducha Świętego, odkrywamy życie wypełnione radością, miłością, pokojem, celem i znaczeniem. Apostoł Paweł kontrastuje rezultaty tych dwóch przeciwstawnych wyborów, kiedy porównuje uczynki grzesznej (bez Boga) natury z owocami, które pojawiają się w życiu wypełnionym Duchem (Ga 5,19-23).

To właśnie ciesząc się obecnością Boga przez Ducha Świętego, przeżywamy owocne i pełne znaczenia życie. Jest to naturalna konsekwencja doświadczania Emmanuela, „Boga z nami”. Często próbujemy to utrudnić przez koncentrowanie się na naszym zewnętrznym zachowaniu. Jednak owoce, o których mówimy to wewnętrzne postawy, a nie zewnętrzne zachowanie. Kiedy świadomie poszukujemy doświadczania Bożej obecności oraz bezwarunkowej miłości, to właśnie wtedy On daje nam serca, które czują i działają tak jak chce Pan Bóg (Ez 36,25-28).

Jezus podkreślił również daremność prób wyprodukowania własnych owoców stwierdzając: „Beze mnie nic nie możecie uczynić” (Jn 15,5). Potrafimy dzięki własnej mocy wyprodukować jedynie plastikowe owoce, be smaku i toksyczne. Pan Bóg woli nas mieć raczej odłączonych i bez owoców niż z plastikowymi owocami (Ap 3,14-16).

Kiedy koncentrujemy się na Bożej miłości i gdy patrzymy na Jego sprawiedliwość, czysty, pełen miłości charakter, który łączy nas z Nim, Krzewem Winnym, odnajdujemy siebie „pełni owocu sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga” (Flp 1,10-11). Tylko, kiedy uczynimy Pana Jezusa centralnym punktem naszego życia - co stanowi istotę naszej egzystencji, doświadczymy owoców Ducha. Te cudowne owoce Ducha są naturalnym wynikiem naszej relacji z Bogiem, relacji, która jest zapoczątkowana i utrzymywana przez samego Boga (Jn 12,32). Potrzebujemy każdego dnia pozwolić, aby nasze umysły i serca cieszyły się Jego obecnością przez Ducha Świętego.

## DO PRZEMYŚLENIA

Czy możemy identyfikować prawdziwych naśladowców Jezusa na podstawie ich owoców?

Podstawowym fragmentem Biblii, który koncentruje uwagę na owocach Ducha jest list do Galatów 5,13-26. Zwłaszcza dziewięć cech, które są wymienione, jako cechy owocu Ducha (w.22-23) będą stanowić podstawę naszej dyskusji w tym kwartale. W naszej wstępnej lekcji zwróciliśmy uwagę na trzy fragmenty w Ewangeliach, które dotyczą przynoszenia owoców. Oprócz innych elementów fragmenty te zwracają uwagę na ważność przycinania jak również na możliwość usunięcia.

1. **Czy naprawdę możemy identyfikować chrześcijan na podstawie ich owoców? Mt 7,15-20.** Chrześcijańska doktryna o grzechu stwierdza, że wszyscy jesteśmy skażeni (por. Rz 3,9 „Nie ma ani jednego sprawiedliwego). Innymi słowy, nasze owoce zawsze będą niedoskonałe. Na podstawie metafory o przynoszeniu owoców, czy możemy powiedzieć, że chrześcijanie produkują niedoskonały owoc? Jeżeli tak, to czy owoc jest po prostu zniekształcony lub czy ma zgniłe miejsca lub wady, które muszą zostać odcięte zanim można go zjeść? Jak ustosunkowujemy się do rzeczywistości, w której chrześcijanin, zмага się, aby być takim jak Jezus, ale nie jest jeszcze takim?

Ten problem został podjęty przez C.S.Lewisa w następującym cytacie:

„Nowi ludzie już teraz pojawiają się, tu i tam, na całej ziemi. Jak już przyznałem, niektórych trudno jeszcze rozpoznać, – ale innych już można. Co jakiś czas stykamy się z nimi. Same ich głosy i twarze są inne od naszych: są silniejsze, cichsze, szczęśliwsze i bardziej promienne. Tam, gdzie większość z nas się poddała, oni dopiero zaczynają. Jak powiedziałem, można ich poznać, – ale trzeba wiedzieć, czego szukamy. Nie będą zbyt łatwo odpowiadać wyobrażeniu „religijnych ludzi”, które wyrobiłeś sobie na podstawie lektur. Nie zwracają na siebie uwagi. Masz wrażenie, że wyświadczyłeś im jakąś przysługę, kiedy w istocie to oni wyświadczyli ją tobie. Kochają cię bardziej niż inni ludzie, ale jesteś im mniej potrzebny niż innym (musimy pokonać w sobie pragnienie bycia potrzebny – dla niektórych zacnych ludzi, szczególnie kobiet, jest to najtrudniejsza pokusa do zwalczania). Zwykle robią wrażenie jakby mieli mnóstwo czasu – nieraz będziesz się zastanawiać, skąd go biorą. Kiedy już rozpoznasz jednego, z następnym pójdzie dużo łatwiej. Do tego mam silne podejrzenie, (ale skąd ja miałbym to wiedzieć?) że natychmiast i niezawodnie poznają się nawzajem, niezależni od barier koloru skóry, płci, klasy społecznej, wieku, a nawet wyznania. W tym sensie stać się świętym, to nieco jak wstąpić do jakiegoś tajnego stowarzyszenia. Sprowadzając rzecz do najniższego poziomu, musi to być świetna zabawa.”<sup>1</sup>

Lewis zajmował się również pytaniem dotyczącym walki. Po ostrzeżeniu przed wnioskami, zbudowanymi na porównaniu dobrego ateisty z nie tak dobrym chrześcijaninem, powiedział:

Ale jeśli jesteś istotą ubogą – zatrutą przez złe wychowanie w domu pełnym wulgarnych zazdrości i bezsensownych kłótni, obciążoną nie z własnego wyboru jakimś strasznym seksualnym zбочeniem, dzień w dzień nękaną kompleksem niższości, który każe ci docinać najlepszym przyjacielom – nie rozpaczaj. On wie o tym wszystkim. Należysz do ubogich, których pobłogosławił. On wie, jak zdezelowaną maszyną przyszło ci kierować. Nie poddawaj się. Rób co możesz. Pewnego dnia (może w następnym świecie, a może znacznie wcześniej) On ciśnie ją na złom i da ci nową. A wtedy wprawisz w osłupienie wszystkich, również samego siebie – bo uczyłeś się kierować w trudnej szkole jazdy (ostatni nieraz będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi).”

„Miłe usposobienie” – zdrowa, integralna, osobowość – to coś wybornego. Musimy dołożyć wszelkich możliwych starań w dziedzinie medycyny, edukacji, gospodarki i polityki, aby stworzyć taki świat, w którym jak najwięcej osób wyrośnie na „miłych ludzi” – tak jak naszym obowiązkiem jest starać się stworzyć taki świat, w którym zapanuje powszechna obfitość żywności. Ale nie należy zakładać, że kiedy już z wszystkich zrobimy „miłych ludzi”, zadowolonych z siebie i niedążących do niczego więcej, ludzi odwróconych od Boga – taki świat potrzebowałby zbawienia nie mniej rozpaczliwie od świata pełnego nieszczęść, a wręcz mógłby się okazać trudniejszy do zbawienia.”

Dzieje się tak dlatego, że zwykła poprawa to nie okupienie, choć odkupienie zawsze poprawia ludzi, nawet na tym świecie, a ostatecznie udoskonali ich w stopniu dla nas niewyobrażalnym. Bóg stał się człowiekiem, aby przemienić stworzenia w synów – nie po to, aby ulepszać starych ludzi, ale by stworzyć człowieka nowego rodzaju. Nie chodzi o to, aby nauczyć konia skakać, wyżej niż dotąd, ale by go przemienić w istotę skrzydlatą. Taka skrzydłata istota będzie w stanie szybować nad przeszkodami, których nigdy nie zdołałaby przeskoczyć, i w ten sposób oczywiście przewyższy konia z całą jego skocznością.”<sup>2</sup>

2. **W jaki sposób naśladowca Jezusa wytwarza dobre owoce? Jn 15,1-5.** Czy można powiedzieć, że zadanie osoby wierzącej nie polega na produkowaniu owocu, ale na byciu połączonym z winnym krzewem?
3. **Jeżeli ktoś jest połączony z dobrym winnym krzewem, czy owoc zawsze będzie dobry?** W jaki sposób to pytanie odnosi się do pytania dotyczącego walki, o którym mówiliśmy wyżej? Istotne jest także pytanie dotyczące dobrych owoców pochodzących od tych, którzy nawet nie wiedzą, że są połączeni z winnym krzewem lub z drzewem. Jeszcze jeden cytat C.S. Lewisa pokazuje wiernego poganina Emeth’a, który odkrył, że znajduje się w królestwie Aslana:

„A ja odpowiedziałem, Niestety panie, biada mi, bo nie jestem twoim synem, lecz sługą Tasza’. Ale on odrzekł, ‘Moje dziecko, wszystko, co uczyniłeś dla Tasza, ja przyjmuję, jako służbę mnie’. A wówczas nie mogąc już dłużej poskromić

<sup>1</sup> C.S.Lewis, *Chrześcijaństwo po prostu*, Poznań 2002, s.214.

<sup>2</sup> C.S.Lewis, *Tamże*, s. 207-208.

mojej żądzy poznania i zrozumienia, przemogłem strach i zapytałem Wspaniałego: 'Panie, a więc to prawda, że ty i Tasz to jedno?' Lew wydał z siebie gniewny pomruk, od którego ziemia zadrżała, (ale jego gniew nie był skierowany przeciwko mnie) i powiedział: 'To fałsz, a wszystko, co czyniłeś dla Tasza, przyjmuję tak, jakbyś to czynił dla mnie – nie dlatego, że on i ja jesteśmy jedną osobą, lecz dlatego, że jesteśmy swoimi przeciwieństwami. Ja i on tak bardzo się różnimy, iż żaden niegodziwy czyn nie może być dokonany w moje imię, a żaden czyn, który jest godziwy, nie może być dokonany w jego imię. Dlatego jeżeli ktokolwiek przysięga na Tasza i dotrzymuje przysięgi, ponieważ ją złożył, naprawdę przysięga mnie, choć o tym nie wie, i to ja udzielam mu nagrody. I jeśli ktokolwiek wyrządza okrucieństwo w moje imię, wówczas, choć wymawia imię Aslana, naprawdę służy Taszowi i to Tasz przyjmuje jego czyn. Czy rozumiałeś to moje dziecko?' A ja powiedziałem, 'Panie wiesz, że rozumiałem.' Lecz umiłowanie prawdy nakazało mi dodać: 'A jednak przez wszystkie dni mojego życia szukałem Tasza'. A Wspaniały rzekł: 'Mój umiłowany synu, gdybym to nie ja był tym, za kim tęskniłeś, nie szukałbyś tak długo i tak szczerze. Bo wszyscy znajdują to, czego naprawdę szukają'.<sup>3</sup>

W podobny sposób komentuje Ellen White przypowieść o owcach i kozłach stwierdza, że dobrzy poganie, którzy nigdy nie słyszeli imienia Jezus mogą wciąż być częścią Bożego Królestwa:

„Ci, których Chrystus pochwali na sądzie ostatecznym, mogli mało wiedzieć o teologii, lecz umiłowali życie według Bożych zasad, ponieważ przez oddanie się Duchowi Świętemu mogli wnosić błogosławieństwo do życia bliźnich. Nawet wśród pogan znajdują się tacy, którzy sprzyjają duchowi dobroci. W czasach, gdy słowo o wiecznym życiu nie mogło dotrzeć do ich uszu. Zaprzyjaźnili się z misjonarzami i za cenę własnego życia świadczyli im usługi. Wśród pogan jest wielu takich, którzy modlą się do Boga w zupełnie nieświadomy sposób. Choć nieświadomi pisanego prawa Bożego, słyszeli głos Boży przemawiający przez przyrodę i czynili to, czego wymaga prawo. Ich czyny świadczą, że ich sercami kierował Duch Święty, a oni sami zostali uznani za dzieci Boże.”<sup>4</sup>

W jaki sposób te komentarze odnoszą się do pytania dotyczącego czynienia dobrze i bycia dobrym?

4. **Potrzeba przycinania i dodatkowej troski. Łk 13,6-9; Jn 15,2.** Pan Jezus opowiedział przypowieść o drzewie, które nie przynosiło owocu i zostało przeznaczone na wykorzenie. 'Daj mu jeszcze jeden rok' - powiedział właściciel. W opowiadaniu na temat winnego krzewu w Jn 15, Pan Jezus także powiedział o potrzebie przycinania, aby winorośl mogła przynosić więcej owocu. Czy potrafimy szczegółowo zdefiniować istotę „przycinania”? Czy to rani? W pewnym sensie można by polemizować, podobnie jak czyni to C.S. Lewis w następującym cytacie, czy 'przycinanie' wystarczy. Pan Bóg musi być bardziej brutalny:

„Chrystus mówi „Oddaj mi wszystko. Nie chcę, żebyś mi odmierzał czas, pieniądze czy swoją pracę – chcę ciebie. Nie przyszedłem dręczyć twojej przyrodzonej osobowości, ale ją uśmiercić. Półśrodki nie zdadzą się na nic. Nie chcę przycinać tu jednej gałęzi, tam drugiej. Chcę wykarczować całe drzewo. Nie chcę borować zęba, robić koronki, plombować – chcę go wyrwać. Oddaj swoją przyrodzoną osobowość ze wszystkimi pragnieniami – tymi, które uważasz za niewinne i tymi, które uważasz za złe, cały ten kram. Ja ci za to dam nową osobowość. Dam ci siebie – Moja wola stanie się twoją wolą”.<sup>5</sup>

Jeszcze inny cytat C.S.Lewisa wyraża potrzebę pewnego rodzaju oczyszczenia, zanim możemy przyjść przed Boże oblicze. Nie musisz wierzyć w istnienie czyśćca aby odczuć prawdziwą troskę Lewisa o oczyszczenie.

„Nasze dusze domagają się Czyśćca, czyż nie tak? Czy nie złamałoby to serca, gdyby Pan Bóg powiedział do nas, 'To prawda mój synu, że twój oddech śmierdzi a twoje łachmany ociekają błotem i szlamem, ale my jesteśmy tutaj wyrozumiali i nikt ciebie nie zgani za te rzeczy, ani nie odsunie się od ciebie. Wejdz do radości!' Czyż nie odpowiemy 'Z uniżeniem Panie, i jeżeli nie ma przeciwwskazań, chciałbym być oczyszczony, jako pierwszy.' 'Wiesz o tym, że to może boleć?' 'Panie, bez względu na to.’<sup>6</sup>

5. **Usuwanie drzewa, które nie przynosi owocu:** Mt 7,15-20; Łk 13,7-9; Jn 15,1-5. Wszystkie trzy fragmenty Ewangelii odnoszą się do możliwości, wycięcia, wykorzenia lub zniszczenia w jeszcze innych sposób drzewa, które nie przynosi dobrego owocu. Jak mogłoby takie drzewo lub gałąź wyglądać, zwłaszcza w kontekście „zmagającego” się drzewa lub gałęzi (zob. pytanie w pkt 3)? W jaki sposób możliwość wycięcia, lub wykorzenia odnosi się do idei Bożej bezwarunkowej miłości do Jego dzieci? Czy Jego miłość jest bezwarunkowa?

Przygotował Janek Pollok

**Materiały dostępne na [www.pomoce.wa.pl](http://www.pomoce.wa.pl)**

<sup>3</sup> C.S.Lewis, *Opowieści z Narnii [Ostatnia bitwa]*, Media Rodzina, Poznań 2003, s.591.

<sup>4</sup> E.G.White, *Życie Jezusa*, Wwa 2000, s.458.

<sup>5</sup> C.S.Lewis, *Tamże*, s. 191.

<sup>6</sup> C.S.Lewis, *Letters to Malcolm*, XX.10.